Rok I. 1 listopada 1905 r. Nr. 10.

CZYSTOŚĆ

Dwutygodnik bezpartyjny, poświęcony sprawom zwalczania prostytucyi i nierządu

Czystość myśli, uczuć i czynów naszem hasłem.
Odrodzenie jednostek i narodu przez czyste życie — naszym celem.

Prenumerata roczna wynosi **4** kor., z przesyłką **4** kor. **70** hal., półrocznie **2** kor., z przesyłkę **2** kor. **35** hal.
Cena tego numeru **20** hal.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, Sławkowska 24.**

Czy wstrzemięźliwość płciowa szkodzi zdrowiu?

Posłuszny wezwaniu szan. Redakcyi «Czystości», pośpieszam z wiązanką odpowiedzi na rzucone w nagłówku pytanie. Osobiste doświadczenie moje jest zbyt szczupłe, abym na jego podstawie poważył się rozstrzygać kwestyę takiej doniosłości. Również piśmiennictwo lekarskie swojskie daje nam pod tym względem za mało.*) Punktem wyjścia najlepszym zatem na dziś, wydało mi się zebranie, w dosłownem tłómaczeniu, zdań wybitnych lekarzy zagranicznych.

Pewien pośpiech, z jakim musiałem zabierać się do dzieła, niech będzie usprawiedliwieniem wielu braków. Zapewne przytoczeń, brzmiących podobnie, dałoby się w literaturze lekarskiej świata zebrać znacznie więcej.

Jak uważny czytelnik łatwo się przekona, zdania te jednogłośnie stwierdzają zupełną nieszkodliwość abstynencyi płciowej

Jestto opinia olbrzymiej większości autorów lekarskich, tembardziej przytłaczającej, że liczy wśród siebie największe znakomitości na polu hygieny, neurologii i syfilidologii.

Istnieje jednak i mniejszość. Obok reklamistów i szarlatanów, stanowiących zakałę stanu lekarskiego, wśród niej tu i ówdzie spotykamy nieskalane nazwiska, przemawiające za «umiarkowanym» nierządem. Z kolei zajmę się i tym prądem, biorąc za punkt wyjścia świeżo wydane dzieło A. Nyströma.

Oczywiście nie twierdzę, że odpowiedź na postawione pytanie rozwiązuje całą kwestyę moralności płciowej. Do pomocy trzeba bę-

*) Towarzystwo «Ochrona młodzieży» postanowiło do lekarzy polskich rozesłać kwestyonaryusz, wzywający do odpowiedzi na analogiczne pytanie.

dzie jednak tylko powszechnie znanych i uznanych zasad etycznych, wreszcie również uznanego faktu: niebezpieczeństwa społecznego, jakiem są choroby płciowe.

Lwów, w październiku 1905. *Dr. Eugeniusz Piasecki.*

Anglia (i Ameryka).

Codziennie słyszy się pacyentów skarżących się, że wstrzemięźliwość po pewnym czasie wywołuje stan wielkiej drażliwości układu nerwowego, tak, że osobnik nie jest zdolnym zająć umysł czemkolwiek: — nauka staje się niemożliwą; uczeń nie może siedzieć spokojnie; siedzące zatrudnienia stają się nieznośnemi, a płciowe wyobrażenia ustawicznie wciskają się do myśli pacyenta. Gdy słucham tych skarg, miewam mało wątpliwości co do wyznania, które ma nastąpić — wyznania wyjaśniającego odrazu wszystkie objawy. Oczywiście w takich wypadkach jestem przygotowany z góry na wiadomość, iż środek, odkryty przez samego pacyenta był bardzo skutecznym, że obcowanie płciowe dozwoliło uczniowi odrazu kontynuować pracę, a spłowiałej wyobraźni malarza przywróciło dawne życie i blask; że pisarz, który dniami całymi nie mógł skleić dwóch zdań możliwych do przeczytania, po uldze dla swych pęcherzyków nasiennych, mógł dyktować najlepsze swe pomysły. U osobników usposobionych tak, jak owi pacyenci, wstrzemięźliwość niechybnie wywołuje ten stan drażliwości. Lecz żadne objawy tego rodzaju, choćby jak najczulej opisane, nigdy nie powinny lekarza spowodować choćby do pozornej sankcyi dalszego używania przez pacyenta tego fatalnego środka, który jedynie potęguje chorobę.

Najuroczyściej protestuję przeciw zalecaniu takiego środka przez lekarza. Lepiej jest dla młodzieńca prowadzić życie wstrzemięźliwe. Zupełnie wstrzemięźliwi doznają mało lub wcale nie doznają owego rozdrażnienia; lecz niewstrzemięźliwi, gdy tylko nastąpi przepełnienie pęcherzyków nasiennych, nieuchronnie cierpią na ten lub ów z opisanych objawów; środek pobłażania, jeśli skuteczny, wymaga powtórzenia tak często, ile razy niepokój wróci. Jeśli, zamiast dać folgę swym zachciankom, młodzieniec udałby się do sumiennego lekarza, powiedziałby mu ten prawdopodobnie, a wynik wkrótce potwierdziłby słuszność rady, że niedrażniąca dyeta, częściowa wstrzemięźliwość od mięsa i narkotyków, lek przeczyszczający (jeśli trzeba), gimnastyczne ćwiczenia i panowanie nad sobą, najskuteczniej usuną wspomniane objawy.

Dr. W. Acton, The functions and disorders of the reproductive organs. VI. ed. London, Churchill, 1893. str. 17—18.

Zdanie, że jeśli małżeństwo nie może być zawartem z różnych względów, wtedy z powodów fizyologicznych koniecznem jest wyszukanie jakiegoś surogatu małżeństwa, jest zupełnie błędnem i pozbawionem podstawy. Nie można zbyt wyraźnie zaznaczyć, że najściślejsza wstrzemięźliwość i czystość jest w zupełnej zgodzie z prawem tak fizyologicznem jak i moralnem, i że ustępowanie zachciankom, żądzom i namiętnościom nie może być usprawiedliwionem ani z fizyologicznego i fizycznego, ani z moralnego punktu widzenia.

Dr. Lionel S. Beale, professor to the King's College, London. Our morality etc., chiefly from the medical side. II. ed. London. Churchill. 1893. Str. 64.

Czystość wzmacnia ciało, wytwarza siłę woli i skierowuje władze duszy ku szlachetnym celom. Wstrzemięźliwość jest niezbędną dla fizycznego zdrowia do dwudziestego pierwszego roku życia, korzystną do dwudziestego piątego, możliwą przez całe życie.

Popęd płciowy jedynie przez małżeństwo może być zaspokojonym bez szkody; związki pozamałżeńskie wywołują cielesne cierpienia duchowy upadek i nędzę społeczną.

Dr. E. Blackwell. Moral education of the youth. (Tłum. szwedzkie str. 109).

Mojem zdaniem, skłonność większa do histeryi kobiet niezamężnych nie pochodzi z niezaspokojenia popędu płciowego, ani z nieczynności narządów płciowych; ta nerwica powinna raczej być przypisaną okoliczności, że kobietom tym brak celu życia, że ustawicznie odnoszą wszelkie swe refleksye, wszelkie swe myśli i wszelkie wrażenia do swego «ja»; ten stan umysłu jest nierozłącznym towarzyszem niezamężnej kobiety. Te z niezamężnych, które muszą same pracować na swe utrzymanie, nie są bardziej skłonnemi do histeryi, niż mężatki.

Hammond. A treatise on the diseases of the nervous system. 7 th ed. London 1882.

Nie ma narządów, któreby mogły być tak silnie ograniczone w swej funkcyi, jak organy płciowe. Czynności ich nie są w najmniejszej części istotnemi, ani bezpośrednio, ani pośrednio dla życia ciała — ani tak dalece nawet dla jego zdrowia. Funkcye jąder, podobnie jak kobiecych narządów płciowych, mogą być stłumione w ciągu długich okresów, ba nawet przez całe życie, — a jednak budowa ich pozostanie prawidłową i zatrzymają zdolność do normalnej funkcyi. Pod tym względem właściwości ich czynią je szczególnie podatnemi do poddania się moralnej naturze człowieka.

Dr. G. M. Humphory. Holmes System of Surgery, str. 603.

Scanzoni wykazał, że na wielką liczbę histeryczek, 75% miało dzieci, 65% miało ich więcej, niż troje; fakty te wystarczają dla zbicia

opinii, chcącej z tej choroby uczynić «affectio virginum et viduarum».

Wstrzemięźliwość może niekiedy doprowadzić młode wdowy do histeryi, lub kobiety, mające mężów dotkniętych niedołęstwem płciowem. Lecz daleko częściej winnem jest przedrażnienie narządów płciowych.

Prof. Jolly, Hysteria, cyt. u Ribbinga str. 101—2.

Wielu Waszych pacyentów będzie Was zapytywało o obcowanie płciowe z oczekiwaniem, że usłyszą radę za nierządem. Co do mnie, chyba na równi z nim doradzałbym kradzieży, kłamstwa lub t. p... Gdy mężczyźni chcą popełniać cudzołóstwo, niech to pozostanie ich rzeczą i dzieje się na własną ich odpowiedzialność... Czystość nie szkodzi ani duszy, ani ciału; poddanie się jej rozkazom działa wybornie. Można spokojnie czekać aż do zawarcia małżeństwa. Wśród wielu nerwowych i hypochonchycznych chorych, którzy radzili się u mnie co do obcowania płciowego, ani jeden nie stwierdził, żeby był przez nie szczęśliwszym lub miał się lepiej.

Sir James Paget (lekarz nadworny) Clinical Lectures and Essays, 2 nd. ed. str. 393.

Niektórzy sądzili, że w pierwszych latach wieku męskiego wstrzemięźliwość jest niemożliwą, lub że, gdy się ją przeprowadzi, dzieje się to z niebezpieczeństwem zboczeń innych, szkodliwszych od obcowania płciowego i jego wszelkich następstw. Lecz jestto z pewnością przesadą; rozwój tej strony ludzkiej natury może być przyśpieszonym lub opóźnionym, wzmożonym lub ograniczonym zapomocą różnych prawideł postępowania, a wstrzemięźliwość staje się nietylko możliwą, lecz łatwą.

Nie podzielam ani na chwilę mniemania tych, którzy uważają prostytucyę nietylko jako konieczność, lecz za coś godziwego, — za ochronę przed gorszemi cierpieniami i za stróża cnoty małżeńskiej. Uczuwa się instynktowo, że takie argumenty, jakkolwiek zdawałyby się słusznymi na pierwszy rzut oka, są nieprawdziwe; w istocie nie wytrzymują one sumiennej krytyki.

E. A. Parkes (lekarz wojskowy). A manual of practical hygiene. Str. 467—8.

(C. d. n.)

Stosunek mężczyzny i kobiety podług A. Towiańskiego.

(Ciąg dalszy).

Noty z rozmowy z Józefem C. (włochem). — „Pisma“ T. II., Str. 303.

»... Opłakuję zawsze mą słabość i niedostatki mego charakteru w stosunku do kobiet; Towiański mi powiedział«: »... Słabość, o której mówisz jest rzeczą bardzo niebezpieczną i dlatego to zwracam całą

uwagę twoją na ten punkt właśnie. Bóg karze tego rodzaju grzechy i coraz więcej będzie je karał w czasach tej epoki, ponieważ podług myśli Bożej, to mężczyzna właśnie powinien być podporą kobiety, dawać jej oparcie swoim charakterem chrześciańskim. Mając więcej siły ziemskiej i ciesząc się swobodą większą w stosunku do praw ziemskich, łatwiej jest mężczyźnie niż kobiecie zastosować ten obowiązek w ich wzajemnym stosunku, i z tego powodu nakazanym mu jest ten obowiązek; trzeba abyś był w stosunkach swych z kobietami czystym i przezornym, podawał im ton prawdziwy, silny i żyjący. Zapomocą tonu tego podasz oparcie kobiecie, nawet nie mówiąc nic do niej, podczas gdy nie posiadając go, będąc słabym w swym duchu, kusić będziesz kobietę, nawet bez wiedzy własnej o tem, i przyczynisz jej szkodę. Miej więc mój bracie ten zwyczaj, ten ruch instynktywny, aby się mieć na baczności i czynić wysiłek wewnętrzny każdym razem, gdy kobieta staje przed tobą; i wówczas tego rodzaju stosunki nietylko że nie przeszkodzą ci w przyjęciu charakteru chrześciańskiego, lecz przeciwnie, one staną się potężnym czynnikiem w utrzymaniu i ustaleniu go w tobie. Każde nowe spotkanie podobnego rodzaju stanie się nowym motywem dla podniesienia cię na twoim posterunku chrześciańskim.

Jak smutne konsekwencye wynikają z niedostatków charakteru na tem polu! Mężczyzna, który poniżając ducha kobiety, gorszy ją i popycha ją na bezdroże, staje się odpowiedzialnym za wszystko złe, które kobieta ta mogłaby później popełnić, wskutek danego jej złego kierunku; i w ten sposób mężczyzna może związać własne rachunki z rachunkami kobiety do tego stopnia, że gdyby on nawet już wypłacił swój własny rachunek, i gdyby pożądał postępu w swojem doskonaleniu się, on miałby przeszkodę w długu swoim względem kobiety, którą zgorszył i poniżył i która się nie chce podnieść; ponieważ na nim właśnie, na twórcy bezdroża, po jakiem się ona błąka, ciąży obowiązek wyprowadzenia jej na prostą drogę. Jest to praca w znacznej części zależna od samego mężczyzny, od jego dobrej woli i od jego wysiłków, jak również od porzucenia własnego bezdroża, pozbycia się własnego zła; lecz skonić drugiego do zrobienia tegoż, gdy mu do tego brak dobrej woli, jest bardzo trudno...

Abyś mógł wypełnić swój obowiązek w stosunku do kobiet, trzeba abyś nosił w sobie żądzę chrześciańską do zawiązania z niemi, jak z każdym bliźnim, spółki bratniej w Chrystusie i trzeba abyś podawał przy każdej okoliczności ton potrzebny dla tej spółki; mając do czynienia z kobietą, trzeba abyś zapomniał o tem, że to jest kobieta, abyś nie miał żadnego względu na jej osobę, na jej ciało, na tę po-

chwę przemijącą, i widział tylko jej ducha, z którym musisz odbyć pielgrzymkę twoją w wiekach twojej przyszłości. Poszukiwanie bezinteresownego związku z duchem kobiety jest najpewniejszym środkiem do uniknięcia grzesznego z nią związku, ponieważ ta żądza chrześciańska do spółki z duchem będzie miała swoim naturalnym skutkiem to, że da ci się uczuć boleść i okropność za każdym razem, gdy kobieta, odrzucając twoje braterstwo, twoją przyjaźń chrześciańską, będzie chciała cię wciągnąć w błędny związek, przeciwny prawu Chrystusa, za każdym razem, gdy przec moc złego w niej żyjącego, będzie ona usiłować oddziałać na twego ducha, zagrabić ci twoją swobodę, twój charakter chrześciański. Uczuj mój bracie, że taka kobieta może stać się dla ciebie bardziej niebezpieczną niż sam demon, ponieważ ona staje się demonem wcielonym, który działa za pomocą sił piekielnych połączonych z ziemskiemi, jednocześnie na ducha i na ciało. Jak tylko dojrzysz w oczach, w gestach kobiety ten ton piekielny, obudż całą swoją energię i uczyń ruch rozpaczliwy dla odepchnięcia pokusy. Pokaż takiej kobiecie całe swoje oburzenie dla złego, którego narzędziem ona się staje; powiedz jej jakiego grzechu ona się dopuszcza sięgając po twoją swobodę i chcąc cię poddać sobie, zrobić z ciebie swego niewolnika, w celu cieszenia się następnie swem panowaniem nad tobą, któryś jest powołanym być tylko niewolnikiem Boga i prawdy. I gdy zło, pobite w ten sposób przez ciebie, porzuci tę kobietę, gdy ona przedstawi ci ton chrześciański, bądź wówczas pokornym przed jej duchem i nie przestawaj pożądać spółki z nią; powiedz jej kilka słów pokornych, jak bardzo pożądasz spółki bratniej chrześciańskiej z każdą kobietą, jak cenisz tę spółkę i gotów jesteś do wszelkich ofiar w celu jej osiągnięcia. Potem zrób wysiłek potwierdzenia słów uczynkami, pokazania że jesteś zdolnym do ofiary dla tak wielkiego celu, jakim jest zawiązanie tej spółki z twoim bliźnim, kimby on nie był. Żądza takiej spółki i ofiara, która jest jej owocem naturalnym, wprowadzają człowieka w ocean miłości powszechnej... Kobieta musiałaby być całkiem zepsutą, aby się nie poruszyć na taki ton miłości, wolny od wszelkich względów osobistych. Doświadczenie wskazuje, że kokietki, nawet najbardziej zatwardziałe, są w stanie czuć różnicę jaka istnieje pomiędzy braterstwem, przyjaźnią chrześciańską, tym owocem niebieskim, i ubóstwianiem bałwochwalczem, tym owocem piekielnym swego celu piekielnego; doświadczenie wskazuje, że często tego rodzaju kokietki uginają się przed tym tonem, przed tym charakterem chrześciańskim i odpowiadają nań z głębi swej duszy. Kobieta, która w ciągu wieków znajdowała w mężczyźnie albo tylko władcę, który ją poniewierał, albo niewolnika,

który ją czcił i pieścił, jest jednak, w ogóle biorąc, zdolną ocenić prawdziwą przyjaźń, ofiarowaną jej przez mężczyznę i dopomagającą jej do uzyskania swobody i własnej moralnej godności; ona też bardzo często przyjmuje tę przyjaźń z uznaniem; tylko demon, zawładnąwszy duszą kobiety, może ją zniewolić do odrzucenia tego uczucia chrześciańskiego mężczyzny.

Ale gdy w poczuciu obowiązku wysilisz się w poruszeniu swej duszy i zechcesz wyrzec stanowcze słowo przeznaczone do wyswobodzenia cię, to wówczas zło mające nad tobą władzę, przeszkodzi ci w tem. Poczujesz to działanie złego w duchu twym i w ciele twem; pierś twoja się ściśnie, język twój pozostanie nieruchomym, słowa zamrą na twych ustach, ponieważ zło powie ci: »Jakiem prawem niewolnik, który mi jest zawsze posłusznym, ośmiela się dzisiaj buntować się i działać przeciw mnie?« Trzeba więc, abyś ze swej strony oznajmił złemu, że chociaż byłeś dotychczas jego niewolnikiem, to teraz już nim nie jesteś i nie będziesz nim w przyszłości, że będziesz posłusznym tylko samemu Bogu; trzeba więc przedewszystkiem wydać bitwę złemu i zwyciężyć je w duchu. W duchu mianowicie, w tem źródle działalności i czynów ludzkich powinieneś przedewszystkiem odnieść zwycięztwo i odzyskać swobodę swoją. Nasamprzód właśnie w duchu i w myśli powinieneś obrzydzić sobie to bezdroże, osądzić i odrzucić je, aby módz następnie w czynach korzystać z zwycięztwa twego dla siebie i dla innych. Będziesz mógł wykonać to wszystko jedynie ściągając na siebie przez wysilenia wewnętrzne, przez jęki twoje, pomoc Łaski Bożej, przed którą uciecze do swych otchłani zło, które cię usidliło i które działało na ciebie przez kobiety...

Od tonu, jaki przyjmiesz i przejawisz na tem polu, zależy twoja działalność na wszystkich innych polach. Twoja dobra wola i twoje pragnienie czynić wszędzie dobro, nie wystarcza, ponieważ nie mogąc czynić nawet najmniejszego dobra bez pomocy Łaski, będziesz wspierany Łaską tylko wówczas, gdy staniesz się czystym na tem polu, które jest dziś głównem polem dla ciebie. Ale jak tylko na tem polu urzeczywistnisz ton miłości i obrzydzenia chrześciańskiego, którym poświęciłeś życie i swą energię, to stanie ci się łatwem stosunkować z całym światem w charakterze chrześciańskim, ponieważ wszędzie jest taż sama siła, która przynosi zwycięztwo i daje swobodę.

Czuję tę trutność, jaką masz w przezwyciężeniu ducha, jest nią ton przeciwny, panujący w miejscu, które zamieszkujesz. Ale ta trudność służy tylko do tego, aby dać ci uczuć jeszcze bardziej nicość twoją, abyś się jeszcze bardziej upokorzył przed Bogiem i abyś bardziej o litość Jego jęczał. Naturalnie, że upadłbyś, gdybyś, porzucony

przez Łaskę, był pozostawiony swoim własnym siłom, podczas gdy kobieta z którą przebywasz, owładniętą jest złem potężnem; ale jedno tchnienie Łaski wystarcza, abyś się stał zwycięzcą. Zwycięztwo takie jest działaniem bardzo ważnem, i człowiek powinien poznać, że jest to działanie ponad jego siły; ale Łaska może się przejawić przy pomocy człowieka, aby tylko on ujął to troszkę, które należy do niego; od tego troszkę zależy dla ciebie to wielkie działanie, a zatem i twoja przyszłość. Ja radzę zrobić ci to troszkę tu, w Zurichu, gdzie w pośród atmosfery czystszej masz spółkę twoich braci i sióstr, towarzyszy służby twojej.

Możesz zastosować ten obowiązek w sposób naturalny, bez przekroczenia praw ziemskich, bez obrażenia przez nagłą zmianę. Cóż jest naturalniejszego, jak skorzystać z zainteresowania się tobą kobiet, aby im opowiedzieć podróż twoją, powiedzieć im coś widział w Szwajcaryi, wrażenia jakie zrobiły na tobie piękności przyrody, etc.; następnie, przechodząc stopniowo do rzeczy wewnętrznych, powiedzieć im o tem coś słyszał i otrzymał dla dobra twej duszy, podług jakich zasad chcesz odtąd urządzić swe życie i stosunki swoje z kobietami wogóle. To wylanie się przyjacielskie, tak naturalne, otworzy ci pole do urządzenia nowych stosunków. Jeżeli kobieta, której otwarłeś swą duszę, wykazuje radość słuchając cię i łączy się z tobą, zaświadcz jej gorąco swe uznanie dla tej miłości prawdy i dla tej prawdziwej przyjaźni, jaką ci ona daje, i powiedz jej, że oceniasz to uczucie jako skarb wielki. Lecz jeżeli się ona z tobą nie połączy, jeżeli przeciwnie ona uderza na prawdę i twoje postanowienia chrześciańskie, pokaż jej swą boleść i przestrach z tego powodu, że ona niema ani miłości Boga, ani prawdy, że ona kocha tylko zło; powiedz jej, że ona jest nieprzyjaciółką twej duszy, twego zdrowia, i że oddzielisz się od niej i będziesz jej w przyszłości unikał. Możesz w ten sposób szybko awansować, możesz rozpocząć spółkę bratnią w Chrystusie, albo też rozłączyć się i stać się wolnym. (C. d. n.)

JÓZEFINA BUTLER.

„MÓJ POCHÓD KRZYŻOWY“

Zarysy autobiograficzne żywota i pracy. Z przedmową S. Posnera. Warszawa.

V.

Kończąc swą książkę powiada p. Butler: »...Mówiono o nas, że jesteśmy wyrazem niezniszczalnej siły zasad, siły zapewniającej nie-

śmiertelność. W obliczu nowego okresu walk, który się rozpoczyna, w przewidywaniu szczególnych starć, jakich powinniśmy się spodziewać, wołam: wytrwajcie przyjaciele! Wszelki kompromis byłby tylko stratą sił i zmusiłby nas do rozpoczynania pracy na nowo. — Przeciwnicy nasi wciąż nam powtarzają, że są „różne rzeczy do zrobienia“. Mają słuszność! W dziedzinie ekonomicznej, przemysłowej i społecznej jest cała masa kwestyi, wymagająca naszego współdziałania...

. »Dla niektórych owe różne rzeczy które »są do zrobienia«, to znalezienie środków sztucznych, któreby zapobiegły fatalnym skutkom fizycznym rozpusty, to zorganizowanie systemu państwowego, opartego na podstawie idei, że prostytucya jest koniecznością społeczną. Tym odpowiemy, że istotnie »są rzeczy do zrobienia«, że mianowicie **należy się nauczyć żyć w czystości.** Oto jedyny skuteczny środek! Lecz takich rad ludzie ci nie lubią: wolą wszystko od poddania się tej regule. Nie uda im się jednak nigdy rozdzielić sił rządzących światem, nie uda im się oddzielić siły fizycznej od siły moralnej. Przy każdej nowej próbie przekonają się, że jedna jest prawda. Ta mianowicie, iż **jedynym dla nich ratunkiem jest czyste życie**... “

VI.

Taka jest treść książki p. Butler.

W pamiętniku tym zarysowuje się świetlana postać autorki, kobiety, która »przyszła na ziemię aby ogień miotać«, poświęciła wszystko dla jednej idei, dla przeprowadzenia jednej sprawy, na pozór mało rozległej. Jedna kobieta zdołała poruszyć rządy i społeczeństwa i wzbudzić olbrzymi ruch w Europie i w Ameryce. Dotarła wszędzie, do osób wpływowych, uczonych, ministrów i t. d., znalazła przyjaciół sprawy wśród najróżnorodniejszych kierunków społecznych i politycznych, ale główne oparcie dawali jej wszędzie ci, dla których reglamentacya nierządu najbardziej jest nienawistną, robotnicy.

Dużo takich kobiet posiadała i posiada Anglia i Ameryka. Pannie Willard, która odrzuciła profesurę dla »Pochodu krzyżowego« przeciw alkoholizmowi i poświęciła całe swe życie walce z zwyczajem picia, postawiono niedawno pomnik na Kapitolu w Waszyngtonie.

Czyż u nas nie mogą się zrodzić takie kobiety? Wszak nam, bardziej niż jakiemubądź innemu narodowi, potrzeba ludzi, którzyby całość swego życia poświęcili jednej idei, a przedewszystkiem idei etycznego odrodzenia narodu.

Niech książka ta znajdzie się w rękach każdego, kto pragnie pracować dla dobra społecznego, a osobliwie w rękach każdej kobiety polskiej. I niech przemówi do serc kobiet polskich, wznieci w nich

miłość żywą i żądzę czynu dla wybawienia narodu z ohydy nierządu, oblekającego się w najwstrętniejsze formy oficyalnego deptania wszelkich praw człowieczeństwa kobiety. *A. Wr.*

ZJAZD KOBIET POLSKICH.

Zjazd odbył się nie podług pierwotnego programu, część którego dotycząca obyczajności, ogłoszoną została w Nrze 9 »Czystości«. Również i program Wiecu został w ostatniej chwili zmieniony. Zamiast wiecu obyczajowego postanowiono urządzić wiec kobiecy z programem politycznym.

Na posiedzeniu Zjazdu, poświęconem sprawie obyczajowości, wygłosiła odczyt p. Reinschmid Kuczalska p. t. »Reforma kodeksu praw o małżeństwie«. Nastepnie odczytała p. Turzyma referat dr. T. Męczkowskiej p. t. »Kilka słów o prostytucyi z powodu ostatnich pogromów», w którym autorka wypowiada się stanowczo za abolicyonizmem. »...Gdy matki i wychowawczynie uwierzą, że czystość powinna obowiązywać chłopca w tej samej mierze co i dziewczynę, wówczas prostytucya istnieć przestanie, zniknie, jak znika towar na który niema popytu«. »Ani filantropia, ani kij nie zniszczą prostytucyi. Jedynie reforma najgłębszych podstaw naszego życia społecznego — może złemu zaradzić i oczyścić duszną atmosferę, w której obecnie żyjemy«. (Referat drukowany w »Nowem Słowie«).

P. Marya Wojnarowa referowała »o konieczności zniesienia reglamentacyi nierządu«, proponując założenie Towarzystwa abolicyonistycznego. (Referat mamy ogłosić w »Czystości«).

P. Iza Moszczeńska: »Dotąd istniał zwyczaj przemilczania kwestyj drażliwych. Ale obecnie widzimy, że przed oczami kobiet zostają roztrząsane te sprawy, musimy więc przypuszczać, musimy wierzyć, że to zło jest nadzwyczaj wielkiem. Chcę więc wezwać kobiety do badania tych stosunków u nas i do popierania tych badań. Już rozpoczęto badania dotyczące prostytucyi w Warszawie i wykryły się rzeczy straszne. Ogromna ilość małoletnich prostytutek; uwodzenie dzieci i inne zbrodnie są na porządku dziennym. Wyłącznie apostolska misya nie wystarcza. Trzeba poznania i zrozumienia przyczyn zła. Przyczyną jest nietylko rozpusta mężczyzn, ale też nędza i złe stosunki wychowawcze, a również i zły stosunek wyższych warst społecznych do niższych. Wszak prostytutki rekrutują się po większej części ze sług. Prąd zgnilizny moralnej spływa z góry, z warstw wyższych do niższych. W Warszawie młodzież urządziła ankietę doty-

czącą życia płciowego. Niektóre dane tej ankiety, bardzo smutnie świadczące, ogłosiłam w osobnej broszurce, w której wykazałam, jak ważną rzeczą dla młodzieży jest hygiena i etyka szkoły. Demoralizuje rozpowszechnione mniemanie, że żyć skromnie, to niebezpiecznie. Przykład starszych źle oddziaływa na młodzież. Starsi sami źle postępują i mówią nieraz, że śmieszną jest rzeczą, aby chłopiec dorastający miał być skromny. Każdy młodzieniec w gronie kolegów stara się przedstawić gorszym nawet niż jest w rzeczywistości. Okazuje się, że w niektórych klasach szkół niema ani jednego zdrowego. Już w III i IV klasie rozpoczyna się rozpusta. Jest to masowe marnowanie się mężczyzn.

P. Stanisław Teodorczuk krytykował ustawę austryacką, która zawiera rażące sprzeczności, poddając karze niemoralność i jednocześnie dozwalając jawną prostytucyę. Cytuje odnośnie §§. ustawy. »Kwestya reglamentacyi prostytucyi jest nie tyle obyczajową, co polityczną. Wszak to kwestya samowoli policyi. Wszak każda kobieta może być napastowaną przez policyę. Dowodem tego, że jawna prostytucya nie wystarcza dla zadowolenia rozpusty i stanowi zaledwo cząstkę prostytucyi tajnej, jest fakt, że policya prowadzi listę podejrzanych kobiet, które różnią się od reglamentowanych prostytutek tylko tem, że nie mają książeczki, ale muszą się zjawiać dwa razy w tygodniu do wizyty. Ta lista jest daleko większa niż lista jawnych prostytutek. Wszechwładza policyi w danej sprawie sięga tak daleko, że może ona aresztować kobietę, gdy ją napotka samą, wracającą późnym wieczorem do domu, lub jeżeli w mieszkaniu »podejrzanej« kobiety zastanie podczas rewizyi mężczyznę. Ta wszechwładza nie zależy od formy rządu, bo właśnie w republikańskiej Francyi jest przerażającą. Popieram wniosek założenia Towarzystwa dla zwalczania prostytucyi, Towarzystwa abolicyonistycznego. Państwo nie ma prawa szerzyć prostytucyi. Niedawno wyszła w języku polskim broszura dra Blumenfelda, która dowodzi, że narażenie się na zakażenie większem jest w domach publicznych. Są tam dane dowodzące, że w pewnem mieście 76% zakażonych mężczyzn zaraziło się w domach publicznych. Trzeba walczyć z reglamentacyą prostytucyi.

P. Róża Centerszwerowa powiada, że Towarzystwo abolicyonistyczne już istnieje w Warszawie, ale ogół kobiet walczących o swoje prawa powinien przyjąć do programu sprawę abolicyonistyczną.

P. Kazimiera Bujwidowa: Ze stanowiska małżonek i matek powinnyśmy się przyłączyć do ruchu abolicyonistycznego. Zepsuciu rozpowszechnionemu wśród młodzieży winno jest złe wychownie.

Z dziewczętami i z chłopcami nie mówi się wcale o sprawach płciowych. Prostytucya jest sprofanowaniem uczucia miłości. Należy tak wychowywać młodzież męzką, aby nigdy nie zaznała prostytucyi. Od paru lat toczy się w kraju debata o moralności młodzieży. Jakiż rerezultat? Wciąż istnieje zakaz tworzenia kółek młodzieży. Powagi kraju zadecydowały zwiększenie ilości godzin religii w szkole! Wychowujmy młodzież w poczuciu dobrego życia, w poczuciu, że ohydą jest korzystanie z prostytucyi. Zapytałabym, czy matki nie powinny zwrócić się do Sejmu, aby dano zamiast nauki religii, naukę hygieny. Proponuję wniesienie od Zjazdu petycyi do Rady szkolnej o wprowadzenie w szkołach nauki hygieny z uwzględnieniem spraw płciowych człowieka.

P. Marya Turzyma: Są uczeni, jak Lombroso, którzy wytworzyli haniebne pojęcie o kobiecie, jako o mającej naturę zbrodniarki i prostytutki. Czegoż warte są te teorye? O prostytutkach mówią, że są to istoty zwyrodniałe i nieprzydatne dla społeczeństwa. Mówią, że prostytutki rekrutują się przeważnie z pośród robotnic, statystyka jednak wykazuje co innego, mianowicie, że główna ich ilość pochodzi ze sfery służących. Doświadczenie wykazuje, że organizacye służących dobrze oddziaływują na zmiejszenie ilości prostytutek rekrutujących się z pośród służących. Referentka przytacza całe szeregi dat statystycznych, malujących w jaskrawych barwach wpływ wyzysku ekonomicznego na szerzenie się prostytucyi. Rozpacza nad niewolą kobiety, nad nędzą robotnic, która je pcha do sprzedawania się i twierdzi, że prostytucya dopiero wówczas zniknie, gdy ani jedna kobieta nie odda się za pieniądze. Nie wierzy w poprawę moralną mężczyzny.

P. Reischmidt-Kuczalska: Statystyka wykazuje, że zniesienie reglamentacyi nie wpływa na zwiększenie nierządu, lecz przeciwnie, nierząd wówczas się zmniejsza. Niezbędnem jest oświadczenie się za abolicyonizmem i walką z reglamentacyą.

P. Przewózka: Jako przewodnicząca Towarzystwa utrzymującego »Przystań«, schronisko dla upadłych kobiet w Warszawie, mogę powiedzieć, że na pierwsze nasze wezwania zgłosiło się 6, pomiędzy któremi była zaledwo jedna umiejąca czytać, 5 było służących. Czyż nie spada na nas, na panie, wina, że służące nasze są nietylko analfabetkami, ale że idą na drogę niemoralną? Nas interesuje tylko ich zdatność do usług, ale ich charakter, dusza, przekonania, są dla nas obojętne. Stosunek sług i pań jest zły i wymaga koniecznie poprawy. One nie mają gdzie się zabawić, a wszak każdy pożąda rozrywki. Czy są u nas domy zabaw dla służących i robotnic? Gdy służąca chce się zabawić, to szuka sama rozweselenia się; natrafia na takie

rozrywki, które ją wpychają w ręce nierządu. Koniecznem jest zakładanie szkół niedzielnych, opartych na bliskim, koleżeńskim stosunku nauczycielek i uczenic, szkół w których dziewczęta miałyby naukę i rozrywkę.

Przewodnicząca posiedzenia p. dr. Tylicka: Z poprzednich przemówień widzieliśmy jak straszną raną naszego społeczeństwa jest prostytucya. Proponowano środki, jakiemi możemy osiągnąć zniesienie prostytucyi. Przemawiający dawali jaskrawe dowody; najgłębiej sięgała p. Turzyma przyczyn prostytucyi, mianowicie przyczyn ekonomicznych. Wychowanie powinno wiele zdziałać w tym kierunku. We Francyi robiono próby oddziaływania zapomocą wykładów, ale na gruncie zapobiegawczym. Doświadczenie dowiodło, że rozszerzaniu się chorób zakaźnych nie mogą zapobiedz ani wizyty codzienne, ani nadzór. Syfilis jest chorobą trudną do wyleczenia, wymaga conajmniej 5 lat czasu i może każdej chwili się odezwać, pomimo pozornego wyleczenia, które jest tem trudniejszem, że warunki życia prostytutek wcale mu nie sprzyjają. Choćby więc z powodu tej strasznej choroby, choćby w imię miłości do rodziny, która się rujnuje, w imię miłości do potomstwa, które się zwyradnia, trzeba wytworzyć wstręt powszechny do prostytucyi. Dlatego nie dosyć pouczać i wprowadzać środki zapobiegawcze, ale trzeba zwrócić się do matek, oddziaływać głównie na matki, aby one potrafiły uchronić swe dzieci, bo wpływ matek na młode pokolenie jest największym.

Dr. Augustyn Wróblewski: Mówią nieraz, że przytułki dla upadłych kobiet - to paliatywy, które złemu zaradzić nie mogą, ratują bowiem niewiele ofiar, a na ich miejsce przybywają wciąż tłumy nowych. Istotnie, na tej drodze zaradzić złemu nie można. Ale ta akcya ratunkowa posiada innego rodzaju ogromne znaczenie. Praca w przytułkach uczy nas współczucia dla upadłych i najlepiej zaznajamia z losem prostytutek, z ich kolejami życia, z historyą ich upadku.

Tylko stamtąd czerpać możemy wiarygodny materyał, otwierający nam oczy na prawdziwy obraz demoralizacyi społeczeństwa, szczelnie przykryty w życiu przed oczami tych, którzy chcą prowadzić szeroką akcyę ratunkową reform społecznych i politycznych. Z pracy w przytułkach poznajemy stan charakterów, istotny stan moralności upadłych kobiet. Dowiadujemy się, że one mogą się poprawić, bo stamtąd wiele z nich wchodzi na drogę poprawy. Faktem jest, że z przytułków wychodzą nieraz całkiem moralne kobiety, wracają na łono rodziny, wychodzą za mąż, dostają zajęcia, miejsca, posady, zostają pożytecznemi obywatelkami społeczeństwa. Są więc dowody niezbite, że nie wszystkie prostytutki, to istoty zwyrodniałe, że

droga poprawy dla wielu z nich możebna. System prostytucyi i domy publiczne zwyradniają je powoli, ale nie były takiemi, gdy weszły na tę drogę. Poznałem pięć przytułków w Królestwie: Żydowskiej ochrony kobiet, chrześciańską »Przystań«, przytułek w Piasecznem, w Lublinie i Zakład Magdalenek. Mieszczą one więcej 200 upadłych kobiet. Przełożeni przytułków zbierają massę świadectw, że u tych nieszczęsnych ani poczucie moralności nie wygasło całkiem, ani chęć poprawy, ani poczucie godności ludzkiej. Dopiero z doświadczenia przytułków dowiedzieć się możemy, jakich reform potrzeba i jak te reformy przeprowadzić należy. — Co do wszechwładzy policyi, jaką jej daje w ręce reglamentacya, mieliśmy już tu, w Krakowie, dowody drastyczne. — Jaknajsilniej poprzeć należy rezolucyę dążącą do aholicyonizmu. Walczyć należy z nierządem wszelkiemi środkami: zwalczając reglamentacyę, handel dziewczętami, to straszne zło rajfurstwa, zwalczać nierząd tajny, rozpanoszony we wszystkich sferach społeczeństwa, zakładać towarzystwa podniesienia obyczajności, niszczyć fałszywą suggestyę ogólną, że nierząd jest nieunikniony i potrzebny, szerzyć opinię na wiedzy opartą, że czystość życia jest możebną i korzystną. A przedewszystkiem w tej walce trzeba zaczynać poprawę od siebie samych. Tylko ten bowiem może skutecznie zwalczać i piętnować zło, kto sam siebie poprawił. Pierwej trzeba załatwić się z sobą samym, wejść na drogę czystych obyczajów, i dopiero wówczas wołać głosem apostolskim: Poprawcie się, bo źle robicie!

Wiec. Po Zjeździe odbył się Wiec kobiet, który przybrał zabarwienie polityczne. Jako druga referentka przemawiała p. Marya Turzyma »o ekonomicznem i obyczajowem położeniu kobiety współczesnej«: »Kobieta w nędzy, kobieta z proletaryatu, znajduje drogę do zarobku w płatnej miłości. Zależność ekonomiczna wytwarza płatny handel swem ciałem, prostytucyę. Prostytucya jest w pierwszym rzędzie wynikiem warunków ekonomicznych. Statystyka wskazuje, że prawie wszystkie prostytutki weszły na tę drogę z nędzy«. Przytacza szereg danych liczbowych. »Gdy komisye, badając stan prostytutek, zapytywały kto stał się pierwszą przyczyną ich niewoli, to się okazało, że większość padła ofiarą rozpusty przełożonych i fabrykantów, wiele z tych kobiet nie widziało w tem nic złego, wiele z nich żywiło rodziców, dzieci i t. p. — Mówią, że w teraźniejszych stosunkach mężczyzna daje utrzymanie kobiecie. Tak, ale nietylko mąż i ojciec utrzymuje kobietę, lecz tysiące kobiet są utrzymywane przez mężczyzn, którzy korzystają z ich ciała.

Dr. Augustyn Wróblewski: Było mówiono, że głównie warunki ekonomiczne są przyczyną prostytucyi. Uprzytomnijcie sobie

cały obraz tego, czem jest prostytucya. Domy publiczne z szeregiem kobiet przystrojonych w gałganki, do których śpieszy rój klientów z sfer wyższych. Gospodynie tych domów, rajfurki, te zbrodniarki, wytężają wszystkie siły, aby jaknajbardziej wyzyskać swe wychowanki i aby zabić w nich ostatnią iskrę człowieczeństwa.

Prostytucya jest rozsadnikiem chorób, stamtąd rozchodzi się na całe społeczeństwo syfilis. Nie miło słyszeć to słowo na wiecu publicznym? Ale raz przecież trzeba się dowiedzieć, jak powszechną jest ta choroba. Wszak jeżeli w Berlinie trzecia część mężczyzn jest zakażona, to u nas chyba nie lepiej. Nie trzeba zamykać oczu na zło, ale walczyć z niem, walczyć ze źródłem złego. Nietylko prostytucyę trzeba znieść, ale walczyć i z nierządem, i to we wszystkich jego objawach. Aby uchronić się od nierządu trzeba wprowadzić czystość obyczajów. Mówią, że życie czyste jest niemożebnem, że człowiek w czystości wytrzymać nie może, ale powiadam wam jako przyrodnik, który te rzeczy bada naukowo, że jest to n i e p r a w d ą. Nauka, wiedza, twierdzi wyraźnie, że czyste życie jest możebnem i korzystnem. Gdy się wytwarza w człowieku nadmiar sił, to nie trwonić i marnować je w rozpuście, lecz zużytkować te siły w pracy idejowej, dla agitacyi społecznej, dla walki o prawa uciśnionych. Mówią, że robotnice muszą z nędzy oddawać się prostytucyi, a ja zapytam, powiedzcie, czy robotnica, chociażby najmniejszy miała zarobek, czy może jednak oprzeć się pokusom i pozostać czystą? (Wołają chórem: możę! może!). Więc niechże klasa robotnicza walczy z nierządem, bo w nierządzie ginie godność ludzka, bo nierząd upadla i odbiera siły potrzebne do walki o swoje prawa! — Każda forma rozpusty jest szkodliwą. Zarówno też i rozpusta samotna. Ankieta młodzieży warszawskiej wykazała, że 90% ulegało częściej lub rzadziej onanizmowi. Rozpusta samotna niszczy organizm w straszny sposób. Ulegają jej i mężczyźni i kobiety, ulegają jej aby się uchronić od prostytucyi, niemając siły woli do panowania nad sobą, ulegają jej pod naciskiem rozpowszechnionego mniemania, że gdy człowiek jest bardzo roznerwowany, gdy mu w głowie huczy, gdy czuje się rozproszonym i myśli zebrać nie może, to wówczas za pomocą onanii może się, jak mówią, »zamknąć« i w ten sposób ulżyć sobie. Na podstawie wiedzy mówię wam, że to jest nieprawdą! Nie można się w ten sposób wyratować, nie można się »zamknąć«, t. j. skupić swych myśli. Pozorne uspokojenie wypływa wówczas tylko stąd, że raptowne wyładowanie energii osłabia; tak samo, tylko z mniejszą szkodą, możnaby się uspokoić, zamknąć«, przez upust kwarty krwi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Proboszcz katolicki i inspektor szkolny Józef Englert z Stadelschwarzach został pociągnięty do odpowiedzialności przez sąd w Schweinfurcie z powodu przestępstwa niemoralności w stosunku do osób powierzonych jego pieczy. W szynku Linhardta w Stadelschwarcach popełniał niemoralne postępki w stosunku do 17-letniej córki szynkarza i swej uczennicy niedzielnej Apolonii Linhardt, a następnie na probostwie trzy razy miał z nią stosunek płciowy, przy czem jakoby używał gwałtu. Gdy rozpoczęto badanie śledcze, kazał prosić rodziców, aby go oszczędzali w śledztwie, proponował im nawet pieniądze. Spowiednik Englerta starał się też poruszyć Apolonię, aby w zeznaniach oszczędzała oskarżonego. Został skazany na 10 miesięcy więzienia. Wykryło się też, że utrzymywał stosunki bardzo bliskie z pewną dziewczyną chłopką, która występowała jako hrabina Greifenstein. Oszustka umiała wyłudzić u księdza 2600 marek. („Mutterschutz" Nr. 6. 1905. r.) — Czy w Galicyi nie zdarzają się podobne wypadki wśród duchowieństwa katolickiego? Pytamy nie o rozprawy sądowe, ale o demoralizującą rzeczywistość?

§ 19. „Szanowna Redakcyo! W Nrze 6 pisma „Czystość" zamieściła Szan. Redakcya korespondencyę z Harklowej: „zepsucie duchowieństwa", która w wysokim stopniu obraża duchowieństwo wogóle a szczególnie moją osobę, dlatego tak w interesie czystej prawdy jak prawdziwej „Czystości", a po myśli § 19 ust. pras. jaknajbardziej stanowczo żądam zamieszczenia w następnym Nrze w miejscu odpowiednim następującego s p r o s t o w a n i a:

Nieprawdą jest jakobym przed kimkolwiek zobowiązywał się do czegoś, coby z obowiązków powołania mego nie wypływało, jak również, aby ktokolwiek prócz mej Władzy miał prawo powierzać mi jakąś sprawę, lub żądać jakich zobowiązań. Nieprawdą jest jakoby dochodzenia wykazały, by jakiś niemoralny istniał stosunek, któryby dziatwę gorszył lub do sarkania gminy był powodem. Natomiast prawdą jest, że dochodzenia przeprowadzone przez konsystorz biskupi wykazały bezpodstawność zarzutów mi czynionych. Prawdą jest również, że w poczuciu obowiązków duszpasterza niczem nie zrażony z energią na jaką zdobyć się mogę od lat 19-tu walczę w tut. parafii przeciw wszelkiej niemoralności, a widok postępu na drodze prawdziwej moralności u tutejszego poczciwego ludu wynagradza mi i słodzi trudy ciężkiej pracy duszpasterza". Z należnym szacunkiem *Ks. H.*

Prokuratorya państwa, bardzo zatrudniona z powodu prasy naszej, okazuje się dziwnie względną w stosunku do pism pornograficznych. W interesie dobra społecznego, w interesie młodzieży naszej, demoralizowanej systematycznie przez pornografię, wzywamy Prokuratoryę, aby część wolnego od zatrudnień czasu zużytkowała na przytłumienie demoralizacyi.

Składki. Na fundusz prasowy „Czystości" złożyli: Wacław Popiel — 10 koron, z Wiednia pod godłem „Śmiało a prawdą!" — 17 kor. 16 hal.

Wydawca i Redaktor: **Dr. Augustyn Wróblewski.** — Drukarnia Literacka w Krakowie.